



Arkadiusz Piekara i niemiecka rakietą V2

Zofia Gołąb-Meyer



Dwadzieścia lat minęło od śmierci Profesora Arkadiusza Piekary, wielkiego fizyka i niedoścignętego mistrza – nauczyciela. Profesorowi poświęciliśmy obszerny artykuł w *Fotonie* 87 (2004), teraz chcemy przypomnieć mniej znaną kartę jego życiorysu.

Otóż w czasie okupacji niemieckiej podczas II Wojny Światowej, po powrocie z obozów koncentracyjnych w Sachsenhausen i w Dachau, gdzie spędził kilkanaście miesięcy aresztowany wraz z innymi uczonymi z Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Górniczej, Profesor Piekara znalazł się w Mościcach. Pracował w zakładach chemicznych jako technik, a w domu pracował nad podręcznikiem *Elektryczność i budowa materii* wydanym po wojnie; był aktywny w tajnym nauczaniu na UJ. U Arkadiusza Piekary magisterium robił w czasie okupacji wojennej późniejszy wybitny fizyk teoretyk Jerzy Rayski. Pod koniec okupacji Arkadiusz Piekara dostał zlecenie z Armii Krajowej, by „rozpracować” niemiecką raketę V2, jak mówiono, tajną broń Hitlera. Rakietę tę została przechwycona przez Podziemie, zbadana przez polskich naukowców, a następnie przetransportowana w częściach do Londynu.

W wywiadzie udzielonym przed laty profesorowi Janowi Stankowskiemu i zamieszczonym w *Postępie Fizyki* (T. 35, z. 3, 1984) Profesor Piekara wspomina:

[Po powrocie z obozu koncentracyjnego w Dachau w 1941 roku]

„...przyjaciele zaproponowali mi posadę montera w elektrowni lub motorniczego w tramwajach. Być motorniczym było bezpieczniej (w łapankach ulicznych ludzi z tramwaju zabierają motorniczego nie). Ale jednak bardziej kusila mnie posada elektryka i objąłem ją. Wkrótce mój uczeń z Rydzyny – Jakub Tomaszewicz – (wykonał on świetną pracę indywidualną z przewodnictwa cieplnego gazów, wydrukowaną w *Rydzyniaku*) zaproponował mi stanowisko „Messtechnikera” (technika pomiarowego) w Zakładach Azotowych w Mościcach. Z radością przyjąłem i zakopałem się w pracy naukowej z fizyki elektryków, którą po wojnie opublikowałem w *Acta Physica Polonica*. Poza obowiązkami „technika pomiarowego”, zorganizowałem kurs fizyki dla laborantów, z którego wyszło później kilku fizyków. Poza tym pisałem podręcznik *Elektryczność i budowa materii*, który zacząłem już w Rydzynie. Po wojnie wydany został w Krakowie przez oficynę Księgarni Wydawniczej Stefana Kamińskiego.

W Mościcach zająłem się jeszcze jedną rzeczą, przypadkową, ale jakże ważną. Toteż zająłem się nią z wielką ochotą. Oto jesienią roku 1943 spadł koło wsi Żurawica pod Sandomierzem zupełnie nieznanymi pocisk niemiecki nazwany później V2 (V1 już bombardował Anglię). Próbnymi nowymi pociskami wystrzeliwane były z poligonu pod Dębicą w kierunku północnym do nieznanymi mi celów. Zadaniem moim oraz dwóch byłych moich uczniów z Rydzyny (bR-ów, czyli byłych Rydzyniaków) było zbadanie resztek pocisku, zebranych i schowanych przez tamtejszych wieśniaków. Jednym z bR-ów był młody właściciel majątku w Żurawicy, student Politechniki Gdańskiej, Józef Świeżyński, drugim – późniejszy student Politechniki Śląskiej Zygmunt Bujakowski (z obydwoma już wcześniej brałem udział w projektowaniu wiatraka szybkoobrotowego dla lokalnej elektrowni w Żurawicy). Zbadane części napędu pozwoliły nam opracować raport odpowiadający na wielorakie pytania: jaki rodzaj napędu ma pocisk V2? (odrzut gazów spalinowych), jaki rodzaj lotu? (balistyczny na wielkich wysokościach), jaka kontrola? (krótkimi falami radiowymi), jakie sterowanie? (strumieniem gazów odrzutowych) itd. Na to ostatnie pytanie mogliśmy odpowiedzieć dzięki znalezieniu czegoś, co przypominało lekki ster łodzi (metalowy?, z jakiego metalu?). Na to pytanie odpowiedział młody laborant z laboratorium chemicznego Mościc, również bR, Jacek Hennel, późniejszy znany fizyk. Po kilku dniach analiz Jacek odpowiedział: nie metal, lecz grafit. Raport nasz wraz z częściami silnika, poszedł nieznaną nam drogą, zorganizowaną przez dowódcę naszego wywiadu AK (pseudonim „Niunio”) do Londynu. W końcu roku 1946, w Anglii (Teddington) dowiedziałem się, że doszedł. Prawdopodobnie trud nasz nie poszedł na marne.

Pod koniec wojny, jesienią 1944 r., otrzymałem wiadomość od dowódcy AK (ojca Zdzisława Szymanowskiego), że wskazane byłoby możliwie niezwłocznie opuścić Mościce. Jeszcze tego samego dnia Jacek Hennel odprowadził mnie na stację kolejową; był zdenerwowany, ja też. Wcześniej już, dzięki moim przyjaciółom w Krakowie (z Mościc) i we Lwowie, którzy mi ofiarnie pomagali, zabezpieczyłem maszynopisy mej książki i moich prac naukowych. Pod tym względem byłem spokojny. Więc przyjeżdżając do Krakowa od razu przystąpiłem do pracy w podziemnym Uniwersytecie Jagiellońskim, jako docent i wykładowca na Wydziale Chemicznym i Lekarskim, oraz na Studium Farmakologicznym i Wychowania Fizycznego.”

Rakieta V2 służyła niemieckim celom wojskowym podczas II Wojny Światowej. Jej twórca, Wernher Von Braun wraz ze swoją ekipą konstruktorów oddał się w ręce Amerykanów w 1945r. W USA oddelegowano ich do pracy nad konstrukcją amerykańskich rakiet. ZSRR także starał się zdobyć plany rakiety. Konstrukcja V2 stała się podstawą do dalszych prac nad programem kosmicznym, zarówno amerykańskim jak i radzieckim.



Próbny start „V2”, prawdopodobnie na poligonie w Bielewie